

Rok trwały przygotowania **ORKIESTRY ROZRYWKOWEJ KWK MYSŁOWICE-WESOŁA** do występu w Nowym Jorku

Podbili Nowy Jork, jadą do Japonii i Ameryki Południowej

O Orkiestrze Rozrywkowej KWK „Mysłowice-Wesoła” pisaliśmy po raz pierwszy w ramach cyklu o klubach i organizacjach górniczych, później – przy okazji jej występu w programie Mam talent! Tym razem okoliczność jest jeszcze bardziej szczególna – całkiem niedawno Orkiestra wystąpiła na jednej z najbardziej prestiżowych scen koncertowych świata – nowojorskiej Carnegie Hall.

A więc nazwa grupy – Happy Big Band, czyli Wesoła Wielka Orkiestra, świetnie pasuje do sytuacji.

Carnegie Hall to powstała w 1891 roku sala koncertowa, która mieści się w Nowym Jorku. Na jej scenie występowały takie gwiazdy jak Céline Dion, Barbra Streisand czy Helena Vondráčková. Warto dodać, że to właśnie tu debiutował wybitny polski pianista i kompozytor Ignacy Jan Paderewski. Carnegie Hall jest bez wątpienia jedną z najbardziej znanych i wyjątkowych scen widowiskowych na świecie. Jak doszło do tego, że orkiestra działająca przy KWK „Mysłowice-Wesoła” trafiła właśnie w takie miejsce,

zaliczając występ na New York Wind Band Festival? – Zanim trafiłem do KWK „Mysłowice-Wesoła”, pracowałem w kopalni „Śląsk”. Stamtąd w 2003 roku wybraliśmy się wraz z orkiestrą (aktualny Big Band jest kontynuacją tamtego zespołu) do Opery w Sydney. Widocznie ktoś nas tam dostrzegł, bo po dwóch latach przyszło zaproszenie do udziału w Festiwalu w Carnegie Hall – mówi Mirosław Kaszuba, dyrygent Orkiestry.

Przygotowania do występu trwały rok. Przez ten czas muzycy pracowali w sekcjach instrumentalnych nad kilkoma utworami, które mogły trwać maksymalnie 20 minut. I choć zaangażowanie związane z występem było duże u wszystkich członków grupy przez cały okres prób, to, jak przyznaje dyrygent, najwyższy poziom adrenaliny pojawił się podczas oczekiwania w garderobie na wyjście na scenę. Sam występ wypadł jednak znakomicie – świadczy o tym liczba zdobytych punktów, 95 na 100 możliwych, i pierwsze miejsce na Festiwalu.

Pobyty Happy Big Band w Stanach Zjednoczonych nie ograniczył się tylko do

występu w Carnegie Hall. Podczas pięciu dni spędzonych za oceanem zespół wziął bowiem udział w warsztatach jazzowych z profesorem Anthonym Mazaferro i zagrał w nowojorskich klubach jazzowych oraz w Central Parku – w mundurach i w popowym stylu. Jak mówią członkowie grupy: – Gdziekolwiek jesteśmy poza granicami kraju, ludzie pytają o mundury, które nosimy. Zabawne sytuacje zdarzają się także przy okazji tłumaczenia nazwy Orkiestry, Happy Big Band, oraz kopalni, z której pochodzi – Wesoła, czyli dzielnica, w której znajduje się nasz zakład, to po angielsku właśnie happy. Po występie w Carnegie Hall zespół z Mysłowic otrzymał propozycje występów w Ameryce Południowej i Japonii.

Jedno z pytań, które się ciśnie po usłyszeniu o kolejnych propozycjach występów przed szerszą publicznością, jakie otrzymał Happy Big Band, musi brzmieć: jak oni to robią? – Też jesteśmy czasem zdziwieni – mówi Mirosław Kaszuba. Nasza praca nie miałaby jednak pewnie takiego oddźwięku, gdyby nie odrobina szczęścia

oraz życzliwość, jaką okazują nam wszyscy wokół. Sami nie byłibyśmy w stanie pokazać się na takim festiwalu, jak ten nowojorski, bez pomocy Holdingu czy innych sponsorów.

Najbliższe plany Orkiestry obejmują przygotowania do sezonu letniego i koncertów plenerowych. W przyszłości czekają ją także występy na kolejnych prestiżowych scenach zagranicznych. Motywacją do działania jest teraz jednak więcej niż kiedykolwiek. – Wyjazdy powodują bez wątpienia dużą mobilizację do pracy. Obecnie zaczynamy opracowywać nowy repertuar – mówi dyrygent Orkiestry.

Nazwa grupy nie tylko bardzo dobrze tłumaczy się na język angielski. Doskonale również oddaje stan emocjonalny, jakiego można doświadczyć, odnotowując kolejny wielki sukces zespołu. Gdy rodzima, a w dodatku górnicza, orkiestra tak znakomicie sobie radzi na polskich i zagranicznych scenach muzycznych, można być nie tylko dumnym, ale i radosnym.

PAWEŁ KMIECIK



Najbliższe plany Orkiestry obejmują przygotowania do sezonu letniego i koncertów plenerowych.



W przyszłości orkiestrę czekają także występy na kolejnych prestiżowych scenach zagranicznych

Pierwsi odkrywcy gazu łupkowego w Polsce

Uważa się powszechnie, że Amerykanie mają swój interes w zainteresowaniu, jakim darzą poszukiwania gazu łupkowego w Polsce. Tak zwyczajnie – największe amerykańskie koncerny poszukiwawcze wpadły ni stąd, ni zowąd na pomysł, aby nie gdzie indziej, tylko u nas zacząć go szukać? Sprawa ma oczywiście swoich cichych bohaterów, o których nikt nie wspomina, a oni

sami nie mają ani śmiałości, ani tzw. siły przebiccia, aby ich pomysłowość, upór, trud i praca zostały przynajmniej zauważone. Tak się akurat złożyło, że będąc 24 marca na uroczystościach pięćdziesięciolecia KGHM w Lubinie, spotkałem się ze znanym uczonym i biznesmenem zajmującym się poszukiwaniem surowców na świecie. Był to dr Jan Krasoń, który od ponad pół wieku pracuje w tej branży w USA. Nie byłoby w tym nic specjalnie sensacyjnego, gdyby nie usłyszane kilka dni później słowa byłego Głównego Geologa Kraju prof. Mariusza-Oriona Jędryska, który w kameralnym

gronie we wrocławskim klubie Civitas Christiana opowiadał o krajowych zasobach złóż surowców naturalnych. Mówiąc o gazie łupkowym, stwierdził, że pierwszą osobą, która zwróciła na niego uwagę w Polsce, był dr Jan Krasoń z USA. Dodał także, że przysłał mu on własne artykuły na ten temat. Ponieważ profesor był na to przygotowany, szybko doszło do porozumienia. Dr Krasoń udał się więc do amerykańskich firm wiertniczych i poinformował je o możliwości odkrycia w Polsce kolosalnych zasobów gazu łupkowego. Amerykanie natychmiast przybyli do nas i uzyskali pierwsze koncesje na

poszukiwania, które wydał im prof. Mariusz-Orion Jędrzysek. Dla czytelności całej sprawy trzeba przypomnieć, że dr Jan Krasoń ukończył Uniwersytet Wrocławski z dyplomem geologa. Tutaj też uzyskał doktorat z sedimentacji cechsztyńskich złóż rud miedzi, obecnie eksploatowanych przez KGHM. Jego doskonała znajomość geologii Polski była pewną gwarancją dla amerykańskich biznesmenów. Krótko mówiąc, prowadzone obecnie w Polsce wiele rokujące poszukiwania gazu łupkowego mają swój początek we Wrocławiu.

AM